

Przebojem do źródeł



Autor: Fot. Arch. UMWM

– Każda forma muzyki ma terapeutyczne działanie, a do tego jeszcze łączy społeczność — mówi Wioleta Fijałkowska, animatorka kultury i kompozytorka, założycielka Młodzieżowego Zespołu Ludowego „Guzowianki”.

Kto Panią wprowadził w świat muzyki ludowej?

Muzyka cały czas gościła w naszym rodzinnym domu. Mój tata Jacek jest muzykiem ludowym, grał na akordeonie i to on zaraził nas miłością do muzyki ludowej. Nas, czyli moich braci – Bartka, który gra na skrzypcach i Czarka, który gra na bębnie. Ja do tej właśnie muzyki wybrałam drogę nieco bardziej krętą, ponieważ w szkole muzycznej uczyłam się gry na flecie poprzecznym, a to przecież nie jest instrument ludowy. Szukałam więc przez lata swego miejsca w muzycznym świecie, grałam w różnych orkiestrach. Wywodzę się z Guzowa i tu mieszkam. Gdy założyłam rodzinę postanowiłam, że to najwyższy czas, znaleźć własną muzyczną przestrzeń i o nią zadbać.

I powołała Pani do życia zespół „Guzowianki”?

Zespół powstał w 2014 r. w ramach kółka muzycznego, które prowadziłam w Publicznej Szkole Podstawowej w Guzowie. Początkowo składał się z uczniów z Guzowa, ale udało mi się namówić do współpracy również absolwentów szkoły, a tym samym członków Kapeli Bursów, czyli mojego tatę i braci. Po roku część członków zespołu przeszła do gimnazjum, ale chcieli kontynuować swoją przygodę z tym zespołem. Podjęłam więc kolejną decyzję, że zespół będę prowadziłam w ramach zajęć pozalekcyjnych. Muszę tutaj nadmienić, że gdy zaczynaliśmy, to nie było wcale tak

łatwo znaleźć 12 osób chętnych do działań w takim zespole. A niedawno, na koncercie z okazji naszego 10-lecia, na scenie było 80 osób!

Co Panią fascynuje w folklorze?

Łączność z historią. Każda forma muzyki ma terapeutyczne działanie, a do tego jeszcze łączy społeczność. Wybraliśmy folklor, żeby świadomie sięgać przede wszystkim do polskich korzeni i sprawić, by dzieci go polubiły, a nieprzemijające wartości płynące z niego przekazywały z czasem dalej. Lubię energię płynącą z muzyki ludowej. Lubię też to, że muzyka ludowa jest naturalna, a więc często także bardzo nieprzewidywalna i naprawdę trudna do odtworzenia – bo wbrew pozorom nie jest wcale tak prosto nauczyć się pieśni czy piosenki ludowej.

Jaki jest wasz repertuar, skąd czerpicie inspiracje do swych pieśni i piosenek?

Nasz zespół hołduje głównie muzycznym tradycjom Mazowsza, śpiewając znane od pokoleń pieśni, ale i tworząc własne autorskie pieśni i piosenki, utrzymane w rodzimym, rdzennym, ale i nowoczesnym klimacie, bo tym wszystkim utworom dodajemy zawsze nutkę nowoczesności. Tak, żeby zachęcić młodzież i dzieci do śpiewania i słuchania takiej właśnie, osadzonej w tradycji, ale powstającej dzisiaj, aktualnej i autentycznej muzyki. Autorem tekstów naszych nowych autorskich piosenek jest Marek Mioduszewski – nasz przyjaciel, redaktor i publicysta, mieszkający na terenie gminy Orońsko.

A na kimś się wzorujecie? „Podśluchujecie” kogoś?

Uczestniczymy w spotkaniach ze starszymi zespołami ludowymi, żeby zobaczyć i uczyć się wciąż czegoś nowego. Jeździmy do naszych mistrzów, starych, doświadczonych wiejskich muzykantów i budowniczych instrumentów, by u nich właśnie, u źródła, czerpać rozliczne inspiracje. Ja sama słucham również bardzo dużo nagrań archiwalnych, tych rdzennych, gromadzonych i wydawanych pod szyldem „Muzyka zakorzeniona”. Nagrania te mają przeróżne walory, w tym przede wszystkim trwałości. Muzyka ludowa w ostatnich latach zyskała wielu znakomitych wykonawców i rozwija się – mimo zmiany kontekstu – z obrzędowego na estradowy. Często słuchamy więc np. Kapeli Ze Wsi Warszawa – polskiej gwiazdy o międzynarodowej renomie, która konsekwentnie od kilku dekad w nowoczesny, twórczy sposób odczytuje tradycję.

Jak można stać się częścią zespołu „Guzowianki”?

Organizujemy przesłuchania do zespołu. Odbývają się one rokrocznie we wrześniu. Pierwszeństwo naboru do składu koncertowego mają uczniowie Ognisk Muzyki Ludowej „Guzowianki”, czyli naszej szkółki. Ona pozwala przede wszystkim sprawdzić, czy dzieciom podoba się to, co proponujemy. Ogniska działają w miejscowościach: Guzów, Radom, Szydłowiec i Wierzbica. Do naszego zespołu przyjmowana jest młodzież i dorośli od 15. roku życia. Czasami zdarza się, że robimy też dodatkowy casting do tej grupy. Sprawdzamy, czy są jakieś „perełki” dookoła. W 2024 r. przyjęliśmy takie właśnie trzy osoby (okazało się, że to wspaniałe pedagogożki), które – poza tym, że z nami występują – dodatkowo jeszcze uczą dzieciaki. Nasz zespół ludowy „Guzowianki” jest sercem naszej aktywności, jednakże – dbając o rozwijanie miłości do muzyki

ludowej już od najmłodszych lat – stworzyliśmy również „Małe Guzowianki”. Do tego zespołu przyjmowane są dzieci i młodzież do 14. roku życia.

Gdzie leży tajemnica pracy pedagogicznej, umiejętności nawiązania kontaktu z młodymi?

Myślę, że tkwi w tym, żeby te dzieciaki traktować poważnie i z życzliwością. I do każdego z nich podchodzić indywidualnie. Chcemy, by było jak w rodzinie, dbamy więc o to, by np. nauka i praca w grupie opierała się na współpracy oraz wzajemnej pomocy. Kluczem jest dobra energia i uśmiech, które są w zespole dzięki młodym. Ich autentyzm, entuzjazm, energia oraz przebojowość to coś, co bardzo sobie cenię.

Czy nie ma Pani wrażenia, że moda na „ludowość” powraca? Czy kultura ludowa może stać się dziś bardziej atrakcyjna dla młodego pokolenia?

Muzyka folkowa czy też moda nawiązująca do folkloru – to świadczy o dużym zainteresowaniu kulturą ludową. My sami dostajemy mnóstwo propozycji koncertowania od klubów muzycznych w całej Polsce. Wiemy, że nasze utwory grane są np. na studniówkach. Dostrzegam również coraz większe zainteresowanie tą muzyką wśród dzieci z okolicy, które chcą śpiewać w naszym zespole. Utwory autorskie „Guzowianek” mają miliony wyświetleń na YouTube. Pod wideoklipami pojawiają się komentarze od osób w różnym wieku. Wiele z tych uwag pisze młodzież. Niektórzy pytają, dlaczego taka muzyka nie pojawia się w radiu. To już dla nas pewnego rodzaju wyróżnienie. Widać, że muzyka ludowa może porwać i wzruszyć młode pokolenie.

W popularyzacji mazowieckiego folkloru macie oddanych sojuszników, np. Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu (placówka samorządu Mazowsza).

Z każdym rokiem tworzymy coraz bardziej rozpoznawalne utwory. Z czasem zaczęliśmy nagrywać również wideoklipy i właśnie dzięki tej formie rozpoczęliśmy prężne działania, np. na polu edukacyjnym. Prawie wszystkie nasze teledyski nagraliśmy w Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu. Mamy naprawdę bardzo dobrą i owocną współpracę z dyrektorką tej placówki – Panią Iloną Jaroszek oraz jej pracownikami.

Znalazła się Pani wśród laureatów XXV edycji Nagród Marszałka Województwa Mazowieckiego. Czym jest dla Pani to wyróżnienie?

Kiedy dowiedziałam się, że otrzymam tę nagrodę, popłynęły łzy radości i wzruszenia. Praca z ludźmi, w dziedzinie kultury, daje mi dużo satysfakcji, dostarcza też mnóstwo wyzwań. Lubię to, co robię, dlatego tę pracę traktuję jak pasję. Nagrodę odbieram jako wyjątkowe wyróżnienie, a także motywację do dalszego działania.

A co oznacza dla Pani bycie profesjonalistką w świecie kultury?

Bycie profesjonalistką kultury oznacza dla mnie ciągłą edukację i wzmacnianie swoich kompetencji. Cały czas pracujemy w przestrzeni kultury na relacjach, jest to szalenie delikatna tkanka. Kultura jest narzędziem budowania relacji, a to nigdy nie jest zamknięty proces. Jesteśmy w tym procesie non stop. Bycie taką profesjonalistką to też ciągłe odkrywanie, poznawanie, zgłębianie i przenoszenie tego wszystkiego do miejsca, które się współtworzy, dzielenie się tym, rozniecanie licznych potencjałów, często drzemiących zarówno w instytucji, jak i osobach je tworzących. To również umiejętność odnajdywania balansu pomiędzy pracą, która pochłania (bo jest pasją) a odpoczynkiem.

Jakie są plany „Guzowianek” na 2025 r.?

Chcemy podróżować z naszą muzyką do różnych miejsc – zarówno na Mazowszu, jak i w całej Polsce, wprowadzać ludzi w świat autentycznej kultury wsi, być może trochę sielanki, a może po prostu oczekiwanego spokoju i autentyzmu. Koncerty to podstawa, choć przyznam, że na samym początku naszej estradowej drogi bardzo lubiliśmy tylko sam proces tworzenia utworów. W ogóle nie myśleliśmy o tym, że będziemy tak często koncertować i że będzie nam to sprawiać aż tyle radości. A jest to naprawdę wielka frajda i zawsze, w przypadku każdego występu, ogromne i niepowtarzalne przeżycie. Zwiedzamy przepiękne miejsca w Polsce. Poznajemy mnóstwo wspaniałych ludzi i to jest również takie zwyczajne, a niezwykle. Chcemy też wciąż docierać do źródeł kultury ludowej, a więc odnajdywać te wszystkie starsze, wiekowe, a niekiedy zapomniane utwory. Zaczęliśmy już nagrywać czwartą płytę. Planujemy też nowe nagrania wideo.

Wioleta Fijałkowska jest wyjątkową postacią w świecie polskiej muzyki ludowej. Za swoją twórczą działalność otrzymała wiele nagród i odznaczeń, w tym Nagrodę Marszałka Województwa Mazowieckiego w 2024 r.

UWAGA

Informacje opublikowane przed 1 stycznia 2021 r. dostępne są na stronie archiwum.mazovia.pl